NIEDZIELA 9 GRUDNIA 1934 ROKU. Nr. 19

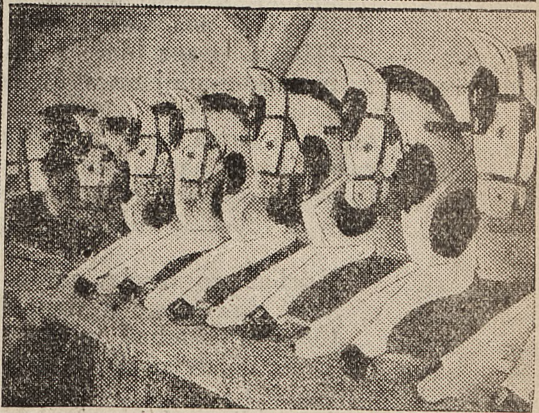
MÓJ ŚWIATEK

Dwutygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.

Pod redakcją **Czarnego Wujaszka.**







PRZED GWIAZDKĄ.

Co tu lalek, co tu koni,
Że aż świecą się oczęta.
Nic dziwnego, wszak już wkrótce
Będzie gwiazdka, będą święta.

Te zabawki jeszcze w składzie,
A choinka jeszcze w lesie.
Ciekaw jestem, jaką gwiazdkę
Kochająca dłoń mi niesie.

Czarny Wuj.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

W minionym czwartek w teatrze sosnowieckim odbył się Mikołajek, zorganizowany przez Stowarzyszenie pań miłosierdzia na Pogoni. Przed przedstawieniem **DANUSIA FALIŃSKA** deklamowała poniższy wierszowany prolog pióra **CZARNEGO WUJASZKA**

Za chwilę pójdzie kurtyna w górę,
By czarodziejskie ukazać światy,
Kędy są ptaki złocistopióre
I ludzkim głosem mówiące kwiaty.

A choćby nawet kwiatów nie było,
Ptak zaś gdzieś został w klatce zamknięty,
To i tak będzie radośnie, miło,
Bo przyjdzie do nas Mikołaj Święty.

Dobry staruszek z siwiutką brodą
Dąży skwapliwie do nas z zaświatów,
A myśl o dzieciach jest mu osłodą,
Gdy brnie w gęstwinie śniegowych płatów.

Święty Mikołaj ma dobre serce
Bo choć zna wszystkie dziecinne sprawki,
Dźwiga przez białe z śniegu kobierce
Najcudowniejsze w świecie zabawki.

Lalkę, co sama oczy zamyka,
Trąbkę błyszczącą, dumne okręty,
Wojsko z ołowiu, albo z piernika
Niesie w tobołku Mikołaj święty.

Kochać go trzeba za to serdecznie,
Mieć słowa jego w wysokiej cenie,
Oraz wysłuchać w ciszy i grzecznie
Tego, co dziać się będzie na scenie.

Niech publiczności najmilszej tłumy,
Utkwią w nas swoje ciekawe oczy,
Niech podziwiają nasze kostjumy
I naszą sztuczkę, taniec ochoczy.

I niechaj gromkie nam biją brawa
Zacni panicze i piękne damy,
Niech ich ucieszy nasza zabawa,
Którą w tej chwili już zaczynamy.

Zegarek z Norymbergji.

— Ten wezmę — powiedział pan Bogacki do zegarmistrza, wybierając sobie szczerozłoty zegarek z małym budzikiem wewnątrz a do tego gruby łańcuszek, również ze złota. Potem wyjął z kieszeni gruby portfel i wziąwszy z niego plik banknotów zapłacił niemi zegarmistrzowi. Załatwiwszy interes, włożył kapelusz na głowę i dumnie wsiadł do oczekującego nań przed sklepem samochodu, który w kilka minut zawiózł go do pięknej willi na przedmieściu.

Skoro tylko przybył do domu i zjadł smaczny obiad, gruby pan ułożył się wygodnie w fotelu do poobiedniej drzemki. Zaledwie też skończył palenie wonnego cygara — zasnął, a głośne chrapanie dowodziło, że śpi głęboko.

Tymczasem nowy zegarek tykał sobie pilnie w kieszonce kamizelki. Naraz usłyszał jakieś pukanie z wnętrza swego pana dochodzące. Na chwilę zegarek ze strachu przestał chodzić, przysłuchując się regularnemu pukaniu za kamizelką. A tu puka i puka bezustannie. Zegarek rychło ochłonął i zaczął sobie dalej tykać. Wtem zza kamizelki odezwał się głos:

— Kto tam tak tyka? Mnie jednemu wolno tu pukać? Czynię to już od czterdziestu siedmiu lat!

Zegarek byłby znów z przerażenia zapomniał języka w buzi, ale wziął na odwagę i odpowiedział:

— To ja zegarek kieszonkowy. Muszę tu tykać, bo na to kupił mnie mój pan. A dlaczego nie wolno tu pukać? U zegarmistrza, gdzie dotąd byłem, było nas więcej niż sto, wszyscy tykaliśmy i nikomu to nie przeszkadzało! Zresztą coś ty za jeden i gdzie ty właściwie tkwisz, że cię wcale nie widać?

— Jestem serce i mieszkam w ciemnej komórce, w klatce piersiowej mego pana. Jestem jakby wielką pompą, która pompuje krew przez całe ciało mego pana. A do czego ty służysz?

— Ja mierzę czas — odpowiedział zegarek. — Moje wnętrze stanowią delikatne kółeczka, które posuwają wskazówki.

To chyba jesteś jakimś nowym wynalazkiem.

— No, takim nowym wynalazkiem to ja nie jestem. Należę do starej rodziny, która liczy sobie już kilkaset lat. Pochodzę z Norymbergji. Jest to stare i bardzo ładne miasto w Niemczech południowych. Jeżeli cię to interesuje, mogę ci opowiedzieć naszą historję rodzinną, chcesz?

— Ależ owszem, bardzo cię o to proszę. Pan teraz śpi, to możemy sobie spokojnie pogawędzić.

— A więc słuchaj! Było to około roku 1500. Pewien czeladnik ślusarski z Norymbergji, nazwiskiem Piotr Henlein, otrzymał polecenie zbudowania dla pewnego bogatego mieszczanina zegaru słonecznego. Równocześnie radca ów wręczył ślusarczykowi opis i rysunek zegara z ciężarkami i łańcuszkami. Zegar taki widział radca we włoskiem mieście Padwie, gdy tam przebywał. A był to już prawdziwy zegar co godziny wydzwaniał.

Czeladnik był dobrym rzemieślnikiem, to też dnie i noce przemyśliwał nad tem, jakby tu na podobieństwo tego rysunku zbudować

taki zegarek, żeby go każdy przy sobie mógł nosić. W wolnych chwilach majstrował w swem mieszkaniu bezustannie, chcąc swą myśl urzeczywistnić. Zbudował więc najpierw kapsułkę miedzianą, a w niej umocował całe mnóstwo kółeczek, obracających się na jednej osi. Kółka te wzajemnie zazębiały się i jedno drugie poruszało. Trwała ta moralna praca całe tygodnie, a w zegarku wciąż jeszcze brakowało części najważniejszej, to jest napędu. Całemi tygodniami przemyśliwał ślusarczyk, jakby to wprowadzić w ruch cały ten mechanizm z mnóstwa kółeczek złożony. Wiedział przecież, że ciężarków i łańcucha przy takim małym zegarku zawiesić nie można.

Pomógł mu wtedy prosty przypadek. Pewnego wieczoru zobaczył, jak dziewczyna wyszła z obory, a drzwi za nią same się zamknęły. Przy drzwiach bowiem była sprężyna, którą sam był swego czasu zbudował na polecenie majsta. I wtedy przyszło mu na myśl posłużyć się do napędu zegarka również sprężyną. Znów dłubał i majstrował Piotr Henlein w swoim pokoiku całemi tygodniami, zanim udało mu się malutką sprężynkę umieścić w zegarku. Ale gdy tego dokonał, nie był jeszcze zadowolony ze swego dzieła. Bo oto gdy sprężynkę spuścił, mechanizm zegarka poruszył się na chwilę i potem znów stanął. Szło teraz o to, aby sprężynka rozwijała się powoli. I nareszcie wymyślił rodzaj hamulca, który powodował powolne rozwijanie się sprężynki. Teraz trzeba było miesiącami całemi ślęczeć jeszcze nad tem, aby cudowny instrumencik do trzymał dokładnie kroku zegarowi słonecznemu. Gdy już i to zostało osiągnięte, to znaczy, gdy zegarek był już należycie wyregulowany, ślusarczyk wypisał na jego tarczy cyfry godzinowe i dorobił wskazówkę. (Wskazówka minutowa dodana została do zegarków o wiele później).

Pomysłowy czeladnik przedłożył potem swoje dzieło radcom miejskim na ratuszu. Ci panowie wnet zrozumieli, jaką wartość posiada taki wynalazek i ile sławy przyniesie ich miastu. To też godnie uczcili czeladnika, mianując go zaraz mistrzem cechowym. Pozatem rajcowie ofiarowali mu sto guldenów, za które Piotr założył sobie własny warsztat, w którym wyrabiał te przez siebie wynalezione „norymberskie jajka", jak wówczas zegarki nazywano. Zmarł ten wynalazca w roku 1542, gdy liczył lat 62.

— To było bardzo ładne, coś mi teraz opowiedział — rzekło serce, gdy zegarek pana Bogackiego skończył swą opowieść. — Powiedz mi tylko jeszcze, czy ty również masz kształt jajka?

— O, nie. W ciągu tych czterystu lat, które minęły od wynalazku Piotra Henleina, ludzie całkowicie zmienili formę zegarków.

Zaledwie zegarek przestał mówić, zaczął dzwonić mały budzik, w nim się znajdujący. Serce przeraziło się i już chciało stanąć. Ale gdy w tejże chwili poruszył się również pan Bogacki, zaczęło znów regularnie pukać. Pan Bogacki zaś spojrzał na zegarek i zadowolony rzekł:

— Świetnie chodzi. Punktualny co do sekundy.

CO PISZĄ DZIECI?

Rola matki w naszem życiu.

Matka — ta nasza ukochana Matka gra bardzo dużą rolę w naszem życiu — Kocha ona swoje dziecko i nie da mu zrobić krzywdy. Kocha ona dziecko tak ogromnie, że czasem zaprze się samej siebie pracując tylko dla niego, a przebywać przy niem jest jej największą radością. Z jakąż ogromną miłością patrzy się ona na nas gdy pracujemy! i jak gorąco prosi Boga o szczęście dla nas. — Gdy które z nas coś spsoci — uderzy go czasem Matka za karę, ale ją samą to więcej boli, niż nas.

Matka, jest to istota, która cieszy się z naszych dobrych uczynków, a smuci złemi. A gdy każde z nas dorośnie — prowadzić będzie starą matkę po ulicy — a ona będzie się szczyciła i chlubiła nami przed całym światem. Dopiero gdy Matka oczy zamknie — przekonamy się — widząc pustkę dokoła siebie — czem była dla nas ta ukochana Matka! Wiesław Pędryczek

SIOSTRA MIŁOSIERDZIA.

Noc zapadła... Szpital śpi, jak stary
Zaczarowany zamek młodziutkiej królewny.
Tylko wdali... gdzieś... biją zegary,
Wiatr zawyje, taki smutny.. rzewny.

W całym gmachu spokój, jakby w grobie,
I trwa cisza... cisza pierś tłocząca.
I wciąż wicher się do okna skrobie,
Niby dusza — za grzech pokutująca.

Wtem w ciszę tę głos jakiś się wplata,
Coś tam dźwięczy, niby dźwięk różańca.
Postać jakaś kornetem skrzydlata
Śle przed sobą modlitwę cichego posłańca.

I nad każdym chorym — bez różnicy,
Pochyla się kornecik szeroki,
Tylko szumią fałdy Jej spódnicy,
I w ciszy nocnej... gubią się Jej kroki..

Niby anioł zesłany od Boga,
Cichym krokiem przebiega sal rzędy.
A gdzie wejdzie, tam umyka trwoga,
Gdyż modlitwa dosięga ją wszędy.

A gdy siły odbierze Jej praca,
Gdy ogarną Ją trwogi odmęty,
Wówczas — wzrok w to miejsce zwraca,
Tam... gdzie Chrystus na krzyżu rozpięty.

I z nowemi siłami od rana
Idzie do prac swoich i do znoju.
Siotra Miłosierdzia... ukochana
Ta istota cichego pokoju.

Siostrom Miłosierdzia Szpitala Brackiego w Katowicach poświęca ten wierszyk w dowód wdzięczności za troskliwa opieke podczas operacji

Wiesław Jędryczek
uczeń Gimn. im. Staszica w Sosnowcu

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka

Lala Skalska. Rad jestem, że Ci się książka spodobała. Na następną nagrodę czekaj cierpliwie. Może znów wkrótce los padnie na Ciebie.

Halina Sojanka. Za błąd w nazwisku przepraszam. Wypracowanie z przyjemnością przeczytam.

Filatelistka z Sosnowca. W liście Twoim jest dużo ciekawych dla mnie informacyj, ale najbardziej ucieszyłem się wiadomością, że w konkursie Polskiego Radja w Warszawie na opis żyrafy otrzymałaś nagrodę w postaci pięknej książki prof. Ossendowskiego p. t. „Miljoner Y“. Winszuję.

Zosia Dąbkówna. Szczerze mnie wzruszył Twój miły list. Bardzo Ci dziękuję za życzenia, tylko że ludziom w moim wieku święty Mikołaj już nic, niestety, nie przynosi. Za to nie wątpię, że o Tobie nie zapomniał.

Wódz Indjan „Prawe Serce“. Wolałbym abyś mi przysłał jakiś utwór, napisany prozą. Naprzykład o tem, co słychać u was w szkole, lub opis jakiejś wycieczki. Pisanie dobrych wierszy to trudna rzecz.

Janek Kowalczyk. Znajdując w łamigłówce jedno „o“ za dużo, dałeś dowód, że jesteś uważny.

Sztubak z Pogoni. Kwadraciki magiczne są dobre: nie może być w nich parę rozwiązań, tylko jedno, bo kwadraciki mają to do siebie, że dają te same wyrazy w kierunku pionowym i poziomym. W wypadku, o którym piszesz powinno być: „San“. Przyjrzyj się dobrze rozwiązaniu w dzisiejszym num. „Mojego Światka“.

Jerzy Idziak. Twoje rozwiązanie przyszło do redakcji za późno, bo dopiero w sobotę 24 listopada, czyli w przededzień ukazania się poprzedniego numeru „Mojego Światka“, a należało przysłać o tydzień wcześniej.

Zosia Kowalikówna. Bardzo się cieszę, że mam w Tobie nową i taką milutką czytelniczkę. Ciekaw jestem, co Ci też przyniósł św. Mikołaj, bo ja to już jestem taki duży, że wbrew temu, co piszesz, nic mi już ten dobry święty nie przyniósł.

Lotnik z Sosnowca. „Ryk bojowy losia“ musi poczekać w mojej teczce na swoją kolej. Dziękuję za pamięć.

T. Bartosz. Powinieneś się starać spokojniej traktować swoje sprawy. W Twoim wieku nie powinno się mieć takich smutnych myśli. Głowa do góry, chłopcze. W tem, co mi piszesz najważniejsze są stopnie, co do których przyrzekasz, aby były dobre na półrocze. Co się tyczy wierszyków, to przeczytaj odpowiedź, którą tu dałem Wodzowi Indjan „Prawe Serce“.

J. Gadomskiemu, Bogusławowi Gabrysiowi, Sztubakowi z Pogoni, Jankowi Kowalczykowi, Basi Kondkównie, E. Baranowskiemu, Wodzowi Indjan „Prawe Serce“, Alince Sośnierzównie, Tadkowi z Okrzejówki i Patrjotce z Dąbrowy dziękuję za materjał do działu rozrywek.

Krystyna Grodowska. Proszę, przyślij swoje wypracowania. Chętnie je przeczytam, a może nawet będą się nadawały do druku.

Danuta Jakubowska. Rozwiązania może przysyłać każdy, wiele z dzieci jednak zachowuje sobie numery „Mojego Światka“. Jak to zrobić, jeżeli się nie prenumeruje pisma?

Ważna wiadomość!

DZIŚ W GIMN. IM. E. PLATER O GODZINIE 11.30 „BAZAR“. O GODZ. 3-ej POP. „MIKOŁAJEK“.

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK Z NR. 18 „MOJEGO ŚWIATKA“.

Kwadraciki magiczne:

e r a
r o k
a k r

k o s
o s a
s a d

k r a
r e n
a n a

s u m
u d a
m a k

c i s
i w a
s a n

Łamigłówka: SWIĘTY MIKOŁAJ.
Uzupełnianka: STANISŁAW
Szarady: Krawiec, Majster, Ułan.

DOBRE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

1) Urszulka Sośnierzówna; 2) Wiesio Leszczyński, kop. Kazimerz; 3) Sztubak z Pogoni; 4) Janek Kowalczyk z Zawiercia; 5) Krysia — Niezapominajka; 6) Zosia Dąbkówna z Zawiercia; 7) Wódz Indjan „Prawe Serce“; 8) Stefanja Sowianka, Dąbr. Górn.; 9) Alina Przybylska z Dąbr. Górn.; 10) Florjan Kwapisz; 11 na Niwka; 13) Tadeusz Bartosz; 14) Ona Niwka; 13) Tadeusz Bartosz; 14) Olimpja Lisówna, Dąbr. Górn.; 15) Marysia Rożkówna, Stara Niwka; 16) Wiktorek Rożek, Stara Niwka; 17) Janusz Lisicki, kop. Saturn; 18) Kazimiera Korpowska, Niwka; 19) Halina Sojanka; 20) Henryka Mrozińska; 21) Jaś Klich, Będzin; 22) Rechowiczówna Helena z Okrzejówki; 23) Władysław Kościak; 24) Wandzia Żmudzianka; 25) Jan Kurpik; 26) E. Baranowski z Niwki; 27) Maryjka Rutkowska z Choszczówki k-Warszawy; 28) „Filatelistka“; 29) Tadek z Okrzejówki; 30) Marja Mężykowska; 31) Kazimiera Biesaga; 32) Zosia Kowalikówna; 33) Stanisław Pluciński; 34) Stefan Barczyk; 35) Marja Rutkowska; 36) „Miłośnik „Mojego Światka“ w Dąbr. Górn.; 37) Danuta Jakubowska; 38) Krystyna Grodowska; 39) Amiolek Wacław; 40) „Patrjotka“ z Dąbrowy; 41) Halina Szurgocińska; 42) Natalja Pisułówna z Grodźca; 43) Skorus Ludwik z Dańdówki; 44) Lala Skalska; 45) Jędrzejewska Janina; 46) Bożenka Szmidtówna; 47) Józef Gabryś, Czeladź; 48) „Sokole Oko“; 49) Marysia Czerwińska; 50) Marysia Gnoińska.

NIESPODZIANKA GWIAZDKOWA.

Na drugiej stronie podany logogryf jest naszą zapowiadaną niespodzianką gwiazdkową. Niespodzianka polega na tem, że każde z dzieci, które rozwiążą logogryf reklamowy, otrzyma tabliczkę czekolady firmy Jana Ziółkowskiego. Do tabliczki tej załączony będzie zagraniczny znaczek pocztowy dla filatelistów. Ponadto rozlosowane będzie pięć nagród wartościowych.

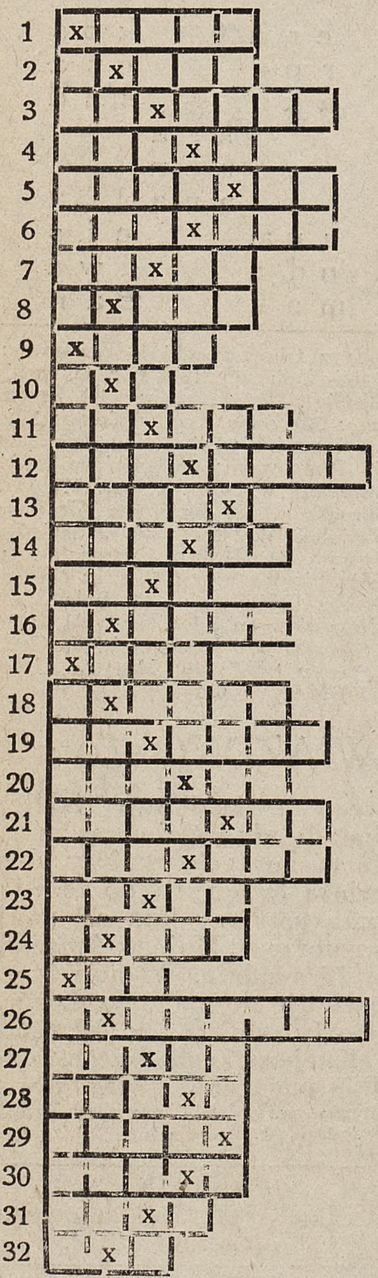
Do tego konkursu gwiazdkowego „Mojego Światka“ mają prawo stawać tylko dzieci do lat 12. Do każdego rozwiązania logogryfu należy załączyć poniższy kupon bez którego gwiazdkowa tabliczka czekolady nie będzie przyznawana

Nazwiska tych, którzy dobrze rozwiążą logogryf i do rozwiązań załączą poniższy kupon, podamy w numerze „Mojego Światka“ z dnia 23 grudnia. W dniu tym też i w wigilję do południa dzieci będą mogły odbierać w Administracji „Kurjera Zachodniego“ swoje słodkie podarunki gwiazdkowe.

Termin nadsyłania rozwiazań upływa w niedzielę 16 grudnia b.r.

KUPON
do Logogryfu Reklamowego
„Mojego Światka“.

Logogryf reklamowy ułożyła T.



W poniższe kratki logogryfu wpisać 32 wyrazy o podanem znaczeniu. Litery oznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie: znane ogłoszenie z „K. Z.“.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Najpowszedniejsze pożywienie; 2) Owad, który bardzo dokucza w lecie; 3) Najprzyjemniejszy okres czasu dla uczącej się młodzieży; 4) Miejsce urzędowania; 5) Owoc południowy, bardzo kwaśny; 6) Niezbędna w podróży do pakowania rzeczy; 7) Mały konik, na którym jeżdżą dzieci; 8) Sprzęt, służący do przechowywania odzieży; 9) Powtórzenie głosu w lesie; 10) Narząd wzroku (liczba pojedyńcza; 11) Najładniejsza pora roku; 12) Używa się do pisania; 13) Najbardziej ukochana osoba przez dzieci; 14) Inaczej kubeł; 15) Stolica Włoch; 16) Głowa rodziny; 17) Część świata; 18) Inaczej łobuz; 19) Szyje ubrania; 20) Część rośliny, ukryta w ziemi; 21) Rzeka w Zagłębiu Dąbrowskiem; 22) Część oka; 23) Zwierzę czwororęki e; 24) Duży statek; 25) Owad; 26) Inaczej 15-cie minut; 27) Najważniejsza rzeka w Polsce; 28) Inaczej znaczek pocztowy; 29) Pojazd używany w zimie; 30) Służy do zatykania butelek; 31) Używa się do wyznaczania miary ciężarków; 32) Zwierzę domowe.

NAGRODY OTRZYMALI:

Florjan Kwapisz — Skarby mglistych gór — G. Ferry'ego;

Bożenka Szmidtówna — O maleńkiej Mancysi i o gwiazdach z nieba — Heleny Sobańskiej;

Tadek z Okrzejówki — W świecie owadów — Z. Bohuszewiczówny.

Zosia Kowalikówna — O Bałwankach Śniegowych i o Świerczynce — Felicji Kruszewskiej.

Henryka Mrozińska — Nasze dzieci — Amadeja Francois.